

OWO KUJAWSKIE

Biblioteka Wojskowa
D. O. K. VIII
TORUN

Prenumerata
na miejscu 1 zł. 99
gr., za prowincję i
z odnośnieniem do
domu 2 zł. 50 gr.

Ogłoszenia
za wiersz milime-
trowy na pierwszej
stronie 10 groszy
polskich, na dru-
giej i trzeciej — 8
gr., na czwartej —
5 gr. Ogłoszenia
drobne po 3 grosze
za wiersz. Tłustym
drukem — podwój-
nie. Najm. ogł. —
30 gr. Dla zagranic-
y ceny o 100 proc.
wyższe. Układ ogło-
szeń czterolubowy.
Ceny ogłoszeń po-
dane w złotych pol-
skich, obliczane bę-
dą podług kursu
złotego franka
ustalonego przez
Ministra Skarbu.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważa za bezpłatne; proszą, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIELI I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ. DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783

Na świecie trzeba żyć ze światem.

Karol Szajnocha.

Stan prawosławia na Kresach Wschodnich.

Za czasów naszej niewoli społeczeństwo polskie na kresach odgra-
dzało się od prawosławia i jego przed-
stawicieli, były to dwa światy, całkiem
odrębne, nie znające się na wzajem.
Wobec ustawicznych prób podejmowa-
nych przez rząd rosyjski narzucania
nam wiary obcej, było to aktem samo-
obrony, jedynym możliwym środkiem
uniknięcia zgubnych wpływów. Zresztą
ogromna różnica kulturalna, stosunek
prześladowcy do prześladowanego
stanowiły mur nieprzebytej pomiędzy
naszym społeczeństwem a urzędowymi
przedstawicielami prawosławia.

Dziś stosunki te znacznej uległy
zmianie i społeczeństwo polskie, polskie
władze, polska prasa nie powinny
dłużej pozostawać w takiej rezerwie,
nie może być bowiem dla nas rzeczą
obojętną, jakie jest życie duchowe
dość znacznego bądź co bądź odłamu
ludności kresowej, jaką wyznaje wiarę,
jakie panują tam wewnętrzne stosunki.

Podczas gdy w Wileńszczyźnie
prócz elementów napływowych, rdzen-
nie rosyjskich rekrutujących się bądź
z dawnych czynników, bądź też osób
wyrzuczonych na nasz brzeg przez re-
wolucję bolszewicką, liczba prawosław-
nych jest znikoma, największym
źródłem prawosławia, a jedno-
cześnie ciemnoty, analfabetyzmu jest
Polesie.

Ciekawe światło na stan cerkwi
w tej dzielnicy rzuca krótki artykuł
zamieszczony w Nr 90 bm. „Głosu
Polskiego” tygodnika prowincjonal-
nego, wychodzącego w Brześciu nad
Bugiem. Anonimowy autor artykułu,
widocznie dobrze obznajomiony ze sto-
sunkami miejscowymi, maluje w ko-
lorach bardzo ciemnych lecz prawdzi-
wych stan prawosławia, zwłaszcza na
wsł. „Zaufanie ludności Polesia —
czytamy tam — do duchowieństwa
prawosławnego niknie bodaj z każdym
dnem. Większa część cerkwi na Po-
lesiu świeci pustkami nawet w czasie
największych świąt; znaczna część
tutejszego duchowieństwa prawosław-
nego straciła całkowicie swój auto-
rytet i zaufanie u swych parafjan...
Duchowieństwo prawosławne zala-
mało się duchowo w ciężkich chwi-
lach wojny — pozbawione ramienia
rządowego, a dzisiaj zbroczyło z drogi
współczesnego rozwoju i wychowania
społeczeństwa. Kiedyś wiązał para-
fjan z duchownym prawosławnym
tkwiący w nim pewnego rodzaju pro-
mien władzy państwowej, a nieraz
nawet policyjnej — dziś duchowień-
stwo prawosławne liczyć może tylko
na swą wartość duchową, a o to co-
kolwiek trudniej.

Wszystko, co autor artykułu po-
wyżej mówi jest zupełnie zrozumiałe
dla każdego, kto znał wewnętrzną
pustkę prawosławia, opierającego się
wyłącznie na autorytecie rządów car-
skich, gdy zabrakło tej podstawy,
gmach musiał runąć. Jak zaznaczy-

liśmy jednak na wstępie, dla państwa
polskiego nie może być obojętnym,
co na miejscu tego gmachu zostało,
bo oto jak pisze autor tego artykułu,
„na gruncie słabości wewnętrznej
cerkwi wyrasta potężny już dzisiaj
ruch sekciarski” sztundyzm, baptyzm,
sobotniczym szerzą się przerażająco,
z kolei może się to udzielić także
ludności katolickiej, podobnie jak od
gnijącego owocu zarażają się inne,
leżące na tej samej kupce. Prócz
sekciarstwa inne jeszcze niebezpie-
czeństwo zagraża już nie tylko życiu
duchownemu, ale także niebezpie-
czeństwo społecznemu, bo oto — du-
chowieństwo prawosławne, chcąc za-
chować bodaj pozory swej władzy,
szeroko otwiera podwoje dla elemen-
tów małowartościowych, wszelkiego
rodzaju wyrzutków powojennych,
przez co cerkiew i plebanja stają się
gniazdem wszelkiej agitacji wywro-
towej.

Autor artykułu uznając koniecz-
ność uzdrowienia z gruntu tych sto-
sunków, uważa za najodpowiedniejszą
drogę przeprowadzenie autokafelji
kościółka prawosławnego w Polsce
i oparcia się silniej o państwowość
polską.

Co do autokafelji jest ona wska-
zana i nawet niezbędna z wielu wzglę-
dów, o których tu rozpisywać się nie
będę. Z drugiej strony wątpliwe jednak,
aby oparcie się o jakąś państwowość
t. j. o władzę świecką, uzdro-
wić mogło prawosławie, a to dla tej
prostej przyczyny, iż Kościół z innych
źródeł niżeli świeckie czerpie swą siłę
i soki żywotne — odcięty zaś od tego
źródła, wcześniej lub później uschnąć
musi. Ten proces usychania i gnicia
na pniu przechodzi obecnie kościół
prawosławny i żadna autokafelja,
żadne półśrodki nie wstrzymają tego
rozkładu. Jedno co uratować może —
nie prawosławie wprowadzić, lecz jego
wyznawców, to nawiązanie łączności
ze źródłem życia i prawdy — ze Sto-
licą Apostolską. Dziwić się należy,
iż ze strony polskiego episkopatu do-
tychczas nie podjęto w tym celu szer-
szej, owocnej akcji, iż działa hamu-
jąco w tym wypadku pewna zło-
rozumiana i zło zastosowana drażliwość.
My, którzy w ciągu wieku podlega-
liśmy uciskowi ze strony prawosławia,
obawiamy się dziś jak ognia zarzutu,
że stawszy się panami położenia, od-
placamy pięknem za nadobne, że nar-
zucamy komus naszą wiarę. Zarzut
ten byłby słuszny, o ile prawosławie
i katolicyzm stanowiłyby dziś równe si-
ły moralne — tak jednak nie jest;
jak świadczą dowodnie fakty, ducho-
wieństwo prawosławne, cerkiew straci-
ły wśród wiernych całkowicie swój
kredyt moralny, ludność prawosławna,
pozbawiona ostoi, w poszukiwaniu
prawdy, błędząc po omacku schodzi
na bezdroża wszelkich sekt i herezji.
Zapobiec temu najrychlej, najener-
giczniej wskazać drogę błędzącym,

jest obowiązkiem. Żniwo bogate
przejrzało, lecz nie widać dotąd żni-
wiarzów.

Nie naszą jest rzeczą pauczać wła-
dze duchowne, znając jednak warunki
miejscowe, przypuszczamy, iż praca
na kresach naszych przerasta siły nor-
malne duchowieństwa świeckiego. Naj-
owocniej mogłyby tu działać zakony,
pod warunkiem oczywiście odpowied-
niego materialnego poparcia ze stro-
ny społeczeństwa i rządu. Dużo po
naszym kraju rozsianych jest poboż-
nych niegdyś fundacji, wspaniałych
murów i dóbr poklasztornych. Znac-
na ich część dotychczas pozostaje
w ręku duchowieństwa prawosławnego
albo też stoi pustką, albo, co gorsze,
stała się gniazdem wrogiej, wywro-
towej agitacji. Przywrócenie ich daw-
nym prawowitym właścicielom — za-
konom, jest pierwszym bodaj warun-
kiem rozpoczęcia owocnej propagandy
katolicyzmu na kresach.

Powtarzam: sprawa ta niecierpiąca
zwłoki, gdyż rozkład, który ogarnął
prawosławie, gotów udzielić się lud-
ności katolickiej, zgnilizna zaś moral-
na, sekciarstwo, bezwyznaniowość
stwarzają grunt najpodatniejszy dla
wszelkiego rodzaju przewrotów i anar-
chji, interes Kościoła związany tu naj-
ściślej z interesem Państwa

Jan Obst.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie odbyło się dnia 8
kwietnia 1924 r. w Magistracie. Kom-
plet radnych 35, komplet członków
Magistratu 5. Obecnych radnych 22,
obecnych członków Magistratu 4.

Obecni radni: ks. Bogdański, Bo-
janczyk, Borzęcki, Chajnowicz, Era-
ler, Gąsiorowski, Gąszczyński, Grab-
czewski, Filipiak, Hiller, Jabłoński,
Krzywkowska, Kuźmiński, Mańkowski,
Mirewicz, Musiałek, Nell, Opoczyński,
Postolski, X. Pruski, Stolcman i To-
ruńczyk.

Nieobecni usprawiedliwieni radni:
Biesiadziński, Dowmontowa, Golde,
Hibner, Kaufman, Kochanowicz, Mi-
chałowski, Pawłowski, prezes, Dr.
Piasecki, Przybojewski, Suski, Wy-
szegrodzki i Zaleska.

Posiedzenie zagaił p. wiceprezes
Gąsiorowski o godz. 8 wiecz. Proto-
kuł poprzedniego posiedzenia, odczy-
tany przez radnego sekretarza p. L.
Opoczyńskiego, Rada Miejska za-
twierdziła.

A.) P. wiceprezes oświadczył, że
z braku kwalifikowanego quorum,
sprawa zamiany placu i wniosek na-
gły Magistratu w sprawie kredytów
wekslowych w Banku Komunalnym
nie mogą być rozpatrywane, wobec
czego stawia pod obrady dwa na-
stępne wnioski nagły Magistratu.

I. Na wniosek nagły Magistratu
Rada Miejska, po zarządzeniu przer-
wy, przez głosowanie kartkami uchwa-
liła (23 wzgl. 21 głosami):

Powołać do Komisji Szacunkowej
podatku majątkowego: na członków a)
Ławnika Tadeusza Gutowskiego, b)
Ławnika Stefana Zbrożynę. Na za-
stępców: a) radnego Jerzego Bojan-
czyka, b) Jana Wojciechowskiego.

II. Na wniosek Magistratu z po-
prawką p. r. Gąszczyńskiego, Rada
Miejska jednomyślnie uchwaliła:

Powołać do Parytetowanej Komisji
doradczej przy państwach. Urzędzie po-
średnictwa pracy i opieki nad wy-
chodźcami we Włocławku: a) z grupy
zawodowej metalowej: 1. pracodawcę
inżyniera Teofila Hajdo, zastępcę te-
goż Szczepana Promisa wicedyrektora
fabryki „Wisła”, 2. pracownika Leona
Słomczewskiego, maszynistę cegielni
miejskiej, zastępcę tegoż Franciszka
Olkowskiego robotn. fabr. Mühsama;
b. z grupy zawodowej budowlanej,
1. pracodawcę Franciszka Konwickiego
przedsiębiorcę budowl. zastępcę
tegoż Konstantego Okupskiego majstra
ciesielskiego, 2. pracownika Bronisława
Jabłońskiego, radnego, murarza za-
stępcę tegoż Józefa Krogulskiego,
cieśle.

III. Nad wnioskiem Magistratu
o zapoznanie się ze sprawą zamiany
placu z p. L. Cohnem, Rada Miejska
na wniosek p. r. Postolskiego uchwaliła
przejsć do porządku dziennego. Na
tem posiedzenie zamknięto o godz.
11 wieczorem.

Z KRAJU.

Echa omyłki kasjera w Pocz-
towej Kasie Oszczędności. Jak
się okazuje, wypłacona przez P. K. O.
suma 15 miliardów zamiast 15 milio-
nów została odzyskana w całości.
Znaleziono w gotówce mkp. 10 855
milionów zostały zwrócone P. K. O.
przez policję, pozostała zaś suma mkp.
4.130 milionów również została po-
kryta, tak iż P. K. O. żadnych strat
z tego powodu nie poniosło.

Emigracja do Francji. W lutym
wysłano do Francji około 300 wykwa-
lifikowanych górników, a niewykwa-
lifikowanych 310. Do robót rolnych
wysłano 2.220 robotników, z innych
zaś zawodów 55.

Dyplom honorowy dla p. Al-
berta Thomasa. Jak nas informują,
w najbliższych dniach wyjeżdża do
Genewy prezes łódzkiej rady miejskiej
p. Bolesław Fichna, w celu wręczenia
dyrektorowi międzynarodowego biura
pracy przy Lidze Narodów, p. Alber-
towi Thomasowi dyplom honorowe-
go obywatelstwa m. Łodzi. Dyplom
ten przyznany był p. Thomasowi pod-
czas jego pobytu w Łodzi w dniu 24
lutego b. r.

Budowa portu w Gdyni. W
związku z zawarciem umowy rządu
z polsko-francuskim koncernem bu-
dowy portu, dowiadujemy się, że bu-
dowa portu gdyńskiego trwać ma lat
5 i obejmować jeden basen wewnętr-
zny o głębokości 10 mtr., awanpost
z basenem o głębokości 8 mtr., do-
jazdowy kanał wynosić ma 11 mtr.
głębokości. Jak nas informują po
dwóch latach robót 600 mtr. nadbrze-
ża będzie oddane do eksploatacji.

Premjowanie okien wystawo-
wych. Poznańska Izba przemysłowa
handlowa podjęła premjowanie wity-
ryn wystawowych w czasie trwania
czwartego Targu Poznańskiego. O
premjach decydować będzie opinia
jury o najładniejszych a zarazem naj-
bardziej celowo dekorowanych oknach
wystawowych.

Sprawozdanie z Konferencji św. Wincentego za I kwartał roku b.

Nasamprzód zaznaczyć musimy, że w ub. kwartale Konferencja poniosła dotkliwą stratę przez śmierć jednej z najpilniej uczęszczających na zebranie członkiń wiele fatygi poświęcającej tak na zwiedzanie biednych w swoim rejonie jak i na kwestę środków dla Konferencji. Była nią s. p. Jadwiga Domaradzka. Wieczne w Bogu spoczywanie niech będzie nagrodą za jej poświęcenie dla bliźnich a cześć jej pamięci pośród nas żywych.

Pierwszy kwartał roku bieżącego obejmuje swym czasem całą tę straszną surową zimę tegoroczną, zakończoną klęską powodzi. Od tej ostatniej wprawdzie Włocławek ocalał ale zima zarówno tu jak i gdzieindziej dała się dobrze we znaki. Dzięki jednak Opatrzności zsyłającej częstokroć niespodzianie z różnych stron środki ratunku, pomoc nędzarzom ze strony Konferencji w tym właśnie czasie surowej zimy była stosunkowo bardzo znaczną — licząc się z tem, że żadnych stałych i pewnych z góry określonych zapomóg Konferencja nie od biera, a jest właściwie tylko szafarką dorywczo na jej ręce składanych jałmuż.

Dochody Konferencji w kwartale ubiegłym stanowi suma 1.217.384.000 mk. i I worek żyta. Wydano chleba w styczniu 347 kg. na 35 rodzin, w lutym 486 kg. na 49 rodzin, w marcu 611 kg. na 56 rodzin.

Razem 1.444 kg. chleba, na co poszło przeszło 24 korce zboża.

Z materiałów rozdano na ubrania 65 mtr. na bieliznę 81 mtr, prócz tego 2 paltka, 13 par trepów 5 par bucików i jedną parę butów dla dorosłego. Wsparć pieniężnych na mleko, lekarstwa dla chorych 192 miliony mk. Pozostało na kwiecień 168.000 000 i 454 kg. chleba, materiałów różnych potrochu. Rozdawnictwo chleba osiąga swoje maximum obecnie w kwietniu — 177 kg. tygodniowo na 60 rodzin. Po świętach jednak pozostaną przy chlebie tylko ci, co niezdolni pracą swą w jakiejkolwiek porze roku na chleb sobie zarobić.

Niezależnie od Konferencji św. Wincentego powstał i działa na terenie Włocławka Komitet Doraźnej Pomocy wyjątkowej nędzy. Konferencja św. Wincentego zaproszona do współdziałania pomagała, obsadziwszy w „tygodniu kwesty“ swemi członkiniami stoliki przy kościołach. Z zebranych jednak wówczas sum nic nie wpłynęło do kasy Konferencji,

Jak Francja tępi semickie wilki.

P. Henryk Korab-Kucharski dał w „Rzeczypospolitej“ barwne obrazki z życia dzisiejszej Francji.

Oto na głuchej prowincji francuskiej jacyś niezwykli ludzie rozbili namiot i sprzedawali różne drobiazgi po bardzo niskiej cenie. Przy sprzedawaniu zagadują, rozmawiają, dowcipkują a prym wśród nich dzierży kobieta w złotych binoklach — typ petersburskiej studentki.

— Sprzedajemy tanio, walczymy z drożyzną, nie jesteśmy, jak rząd p. Poincaré i Cheron.

I tak szła agitacja polityczna, ostrożnie, mimochodem a w dodatku przedmioty sprzedawane były oklejane w jakieś odezwy.

W prowincji Haute Savoie był aptekarz, co to bardzo tanio sprzedawał kokainę a za darmo rozdawał lekarstwa przeciw dzieciom. Podobno przywieźli mu te środki jacyś obcy ludzie i sownie nagrodzili pieniędzmi za rozprzestrzenianie między ludźmi.

Z Bretanii nadeszła wiadomość, że jacyś zamożni ludzie we własnych samochodach jeździli po prowincji i wstępując do zamożniejszych włoscian proponowali sprzedaż państwowych obligacji, twierdząc, że rząd francuski zdecydował się na spadek franka, więc korzystnie jest kupować obecnie papiery zagraniczne. I takie akcje zagraniczne sprzedawali...

Objawów tych we Francji było bardzo wiele, a wszystkie uchodziły bezkarnie.

Aż wreszcie przeciwko tajemniczym wilkom, myszkującym po Francji, zarządono w ostatnim czasie środki obronne.

Jak objaśnił szef gabinetu francuskiego ministra spraw wewn.:

„Otwieramy wielkie polowanie na wilki, po wsiach i na gieldzie. I wstrzymujemy dopływ nowych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zabroniło konsułatom wydawania wiz poddanym rosyjskim i niemieckim; zawsze i to dobre na początek“.

I tak powiada p. Kucharski o wyniku tępienia wilków:

„Tydzień minął i odstawiono pierwszą partię indeseirable'ów do wschodniej granicy. Oczywiście pisma lewego obozu zamaniestowały głośno swe oburzenie.“

— Gościnną Francją, pisaly te dzienniki wypędza tych, którzy szukają chleba na jej ziemiach, przynosząc nam zasoby swej kultury i pracy...“

Dla tych zaślepionych demagogów Francja, zwyciężwszy na placu boju, winna się dać zwyciężyć i wyjałowić tej pokojowej krucjacie usuwając się pokornie przed tragicznym pochodem wchodnich wilków...“

— Co to za wilki? — Chyba zbyt techniczne pytanie. Tyle ich w Polsce na każdym, każdym kroku...“

Triumf faszyzmu we Włoszech.

W nowym parlamencie włoskim będzie bezwzględna większość faszystów.

RZYM, 10.4. (PAT). Według obliczeń „Giornale d'Italia“, nowa izba sąłaadać się będzie z 374 posłów z listy rządowej, 65 socjalistów różnych odcieni, w tej liczbie i komunistów 39 popuławów, 19 demokratów liberalnych, 11 demokratów społecznych, 12 członków opozycji konstytucyjnej, 4 Słowian, 7 republikanów, 3 członków partji chłopskiej i 2 członków sardyńskiej partji politycznej.

RZYM, 10.4. (PAT). „Corriere Ita-

gdyż rozdziałem pomiędzy nędzę wyjątkową zajmuje się wspomniany Komitet Doraźnej Pomocy, Komitetowi temu Konferencja przesyła spis

wszystkich swych biednych z zaznaczeniem, kto jaką pomoc już otrzymuje i jakiej jeszcze potrzebuje. W końcu sprawozdania niniej-

MYSŁI.

Wybrał J. K.

Nuda i znużenie są dwoma głównymi charakterami ludzi teraźniejszych. Nie nawidzę tych ludzi, którzy mówią: „niech będzie tak, jak jest“. Jest to chrześcijańskie bluźnierstwo, chińczykom prawidło.

Słowacki (List do matki).

szego wszystkim oiarodawcom na na rzecz Konferencji składamy serdeczne podziękowanie, a w stronę tych osób, które mają trochę czasu i dla których miłość bliźniego nie jest przestarzałym frazesem ślemy zaproszenie, by chciały zwiększyć szcuple nam grono, bo brak członków paraliżuje zamiary rozszerzenia pracy, utworzenia nowych sposobów przyjsia z pomocą biednym, choć środki zbierane wystarczyłyby.

Zarząd Konferencji.

Z nowej parafji.

W ostatnich tygodniach w tymczasowym kościele św. Stanisława odprawione zostały trzy serje rekolekcji dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Rekolekcje to rzecz obecnie zwykła, i nie wartoby o nich czynić wzmianki, gdyby nie pewne okoliczności, skłaniające do tego. W zmiankowanych rekolekcjach wzięli udział parafianie, mężczyzna i dorosłych młodzieńców było nadspodziewanie dużo; w tem jak, to sami między sobą parafianie mówią, było na rekolekcjach wiele takich osób, których zachowanie się dotychczasowe wiele pozostawiało do życzenia.

Z kazań, z których kilka wygłosili księża: Leśnik, Kaczorowski, Petrykowski, Kobierski i Zawadzki, a kilka miejscowy proboszcz, rekolektanci wiele skorzystali, tembardziej, że zwrócono w kazaniach uwagę nie tylko na stronę moralną parafian lecz i na kulturalne zachowywanie się w życiu. Wszyscy rekolektanci odbyli spowiedź.

Z tego, co ludzie mówią o wpływie rekolekcji na mieszkańców nowej parafji i co mówią wogóle o doniosłym wpływie kościoła w tej dzielnicy, coraz lepiej jest widocznym, jak bardzo jest potrzebny tu kościół i że trzeba koniecznie jaknajprędzej utrwalić tę placówkę przez pobudowanie stałego kościoła.

J. S.

2) EUGENJA ZOFJA WRZEŚNIEWSKA.

FUJARKA.

Zdaje mu się, że pod tą szarą, skromną i prostaczą siermięgą pierza skowronka ukrywa się duch wzniosły, wielki — może Archanioł — śpiewak. I w myśli jego kojarzy się opowiadanie matki, co to na Wielkanoc, kiedy tak ślicznie śpiewano o wschodzie słońca: „Wesoły nam dziś dzień nastal“, pokazywała mu na ścianie kościoła Archanioła, tłumaczyła, że Archaniołowie nic nie robią, tylko Panu Bogu śpiewają: Święty, święty, święty...“

A, kiedy skowronek schował się za obłoki, tem mocniej uwierzył, że to anioł, bo matka mu tłumaczyła, że anioły pokazuja się i znikają, bo są to duchy.

Tymczasem skowronek zawodzi, skamle, podnosi głos, to zniża, przyspiesza, to zwalnia, a zawsze nuda weselna, radosna, że na ziemi wszystko wstaje — żywiol wszelki i śpiewa owo niewysłowione: „Bądź pochwalon, Boże Wielki“. Skowronek jest piewą zmartwychwstania, triumfu i dlatego tak beztrudnie śpiewa.

Naraz zamknięte niebiosy rozwarły wrota, a zeń wylatuje punkcik, co znaczy wokoło donośnym głosem ewangeliję życia. Punkcik rośnie, skrzydełka nieznacznie wychylają się, poruszają coraz wyraźniej. Już widać ich drgania, aż oto, rozplaszczywszy je, równo, strzałą pada w gąszcz

zielonej oziminy. Melodja drga do ostatniej chwili, milknie urwana na ziemi.

Ocknął się Wojtuś.

Ale gdzie krowy?

Już sporo odeszły sobie i pasą się w cudzej oziminy. Na ten widok Wojtuś zadrżał i, co sił w nogach, pobięgl wypędzać ze szkody lakome bydlatka. Nieprędko mu się to udało. Długo musiał biegać i krzyczeć:

— A gdzie lysa! — nim wypędził krowy ze szkody na drogę, wiodącą do pastwiska.

Wśród drogi długim szeregiem stały pochylone, pełne srebrzystej rosy wierzby. Patrząc na nie, Wojtusowi coś się przypomniało, bo naraz uskokzył w bok, potem oblał drzewo i począł się skrabać do góry. Jak kot zwinny, w sekundzie znalazł się na gałęzi, szybkim ruchem ręk. wydobył z kieszeni kozik i urznął grubą witkę, poczem spuścił się na dół. A krowki, czując znowu brak opieki, starym zwyczajem pospieszły na raz już zasmakowaną oziminę. Zapuściły się odrazu na naigęstrzą. Pasza była dobra, a bydelko głodne, więc też nic dziwnego, że słowa Wojtusia: „a gdzie?“ nie poskutkowały. Dopiero silne różgi zwróbiły swoje. Wojtusowi udało się zawrócić bydło z drogi.

— Ach ta lysa najgorsza! — wyrzywa się z ust prawie do lez wrzozonego Wojtusia. A lysa pomrukuje radośnie, żula trzymany w gębie

kląb oziminy, nie troszczyła się wcale o to, że narobiła przykrości swemu pastuszkowi.

Droga dalej szła równa. Niebawem ukazało się pastwisko.

— Teraz ukręć sobie fujareczkę — pomyślał Wojtuś. A zerknąwszy na skowronka, który, jak pyłek srebrnie dzwiczący, unosił się nad nim, westchnął. Rażno wziął się do robienia tujarki. Odciął naprzód warkocze, usunął cieńszy koniec, a okroiwszy lekko pozostały kawałek witki, począł uderzać po niej lekko, śpiewając:

Linu, linu
Piskolinu.
Jak się nie uliniz,
To cię rzuci o piec
Malowany chłopiec,
A kogut cię rozdziobie!

Gdy uważał, iż pukania wystarczy, kozik włożył do kieszeni i wziął się do kręcenia piszczałeczki. Skóra witki dobrze opukana, bez najmniejszego trudu w rękach Wojtusia poczęła ruszać się. Rozradowany chłopak zawołał:

— Aha! uliniła się! Nie rzuć jej o piec!

Jeszcze jedno cięcie kozikiem, wyrównanie klinika i fujarka gotowa. Zagrał Wojtuś.

Nikt go nie uczył grać, a grał, jak mu dusza spragniona piękna dyktowała — szedł ze skowronkiem w wody.

Tak było tego dnia.
Tak i następnych dni, lato całe.
Ale przechodziły lata, szła zima

i Wojtuś musiał opuścić pola i spieszyć z rówieśnikami do szkoły. Rodzice coraz częściej rozmawiali między sobą, że chłopak rośnie jak wolek, że czas dać w termin na rzeźnika.

— Na starość będzie co jeść i podpora.

Krajało się serce Wojtusowi, gdy słyszał te słowa.

Jeszcze tylko to jedno, jedyne lato, potem niewola, bez fujarki, na zawsze. Płakał ukradkiem, ale gdy nikt tego nie widział.

Nadeszła znów lato.

Z myślami smutnymi, skoro świt pobielili pola i wioski, pędził Wojtuś krowy. Dopiero skowronek rozweselił nieco naszego pastuszka, że kiedy dojrzał rozczochrane wierzby, jak dawniej wdrapował się na drzewo, urynał witkę, potem kręcił fujarkę. I grał ile tylko dusza zapragnęła.

Dzień dzisiejszy nieznośnie był gorący, upalny. Już było południe, kiedy krowy naraz zaczęły się denerwować, podnosić ogony do góry, w tem jedna zaczęła biec przed siebie, inne za nią i pastuszkowi rozbiegło się stado.

Kiedy biedak zorientował się, już bydo popędziło przez rzekę na seradę, gdzie z drugiego końca pola chłop potężnym rozmachem kosy kładł pokosy jeden po drugim.

d. c. a.

Kupujcie u obrotowój jani

Co niesie dzień?

KWIECIEŃ
12
SOBOTA

Dziś: Konstantyn b. w.,
Juliusz pp. w.
Jutro: Palmowa. Hermeue-
gild m., Ida p.
Wschód słońca o g. 5.12
Zachód o g. 6.51
Wsch. księżycy o g. 10.29
Zachód o g. 1.34

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Kwiecień	godzina	ciśnienie powietrza w m/700+	temperatura w stopniach Celsjusza	zachmurzenie nie ulega 0-10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
6	21	61,0	—	0	C — 0
7	7	62,0	—	00	C — 0
7	18	—	—	—	C — 0

Z powodu remontu klatki dla termometrów, notowań temperatury przez kilka dni nie będzie.

Czytelnia katolicka (vis - a - vis katedry) otwarta we wtorki i piątki od godz. 1—4-ej po południu.

Tow. Kraj. Oddz. Kujaw. Muzeum otwarte od godz. 12—13 i pół.

Kurs franka złotego waloryzacyjnego na dzień 12 kwietnia r. b. wynosi 1.800.000 mk.

Z giełdy d. 11. 4:
Dolar 9.250.000
Funt angielski 40.150.000
Frank szwajcarski 1.627.000
Frank francuski 565.000
Frank belgijski 481.250
Liry włoskie 415.000
Korony czeskie 268.000
Korony austriackie (100) 131.000
4% poz. premj. 1.025.000, 8% poz. złota 14.000.000, 6% poz. seria II A. 1.350.000, 6% pożycz. dol. 4.940.000, 4 1/2% listy zastawne Tow. Kredytowego Księskiego (216 mk. = 100 rub. rosyj.) mk. —

Koncert. Koło Kujawskie Ligi Obrony Powietrznej Państwa w dniu 12 b. m. t. j. w sobotę o godz. 8-jej wieczorem urządza koncert w Sali Gimnazjum Państwowego Ziemi Kujawskiej ul. Szkolna; przy współudziale p. p. Amelji Mrozowskiej, deklamacja Heleny Gajewskiej, śpiew solowy, Tadeusza Hermanowskiego, fortepjan. Na program koncertu składają się utwory: Mendelsohna Chopina, Griega, Liszta i innych. Szczegóły w programach.

Ze Stowarzyszenia Kupców Polskich. W sobotę d. 12 kwietnia 1924 r. o godz. 8-jej wiecz., w sali Pol. Tow. Krajoznawczego (ul. Kaliska 1) odbędzie się miesięczne Zebranie wszystkich członków z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego Zebrania.
- 2) Sprawa kredytu dla Stowarzyszonych Kupców.
- 3) Referat p. mec. Malczewskiego „o podatku dochodowym”
- 4) Rozpatrzenie statutu miejskiego podatku od lokali i opłat od sztyldów
- 5) Wolne wnioski.

„Walne Informacyjne Zebranie K. K. L. O. P i P. Państwa.” Zarząd Koła Kujawskiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa, ma zaszczyt prosić pp. członków i sympatyków Koła na walne informacyjne zebranie, które się odbędzie w niedzielę 13.IV.1924 r. o g. 4-jej po połud. w sali Tow. Krajoznawczego, ul. Kaliska 1.

Referat o zbiorce złota na skarb polski wygłosi w sali T-wa Krajoznawczego w niedzielę o godz. 4 po południu. Demelówna ze Lwowa, członek głównego Komitetu zbiórki. Wejście bezpłatne.

Na przyjazd Boy'a
Wcale rzecz ta nie jest mytem
Ze przyjeżdża Boy z odczytem,
Ten sam co do sztuki kronik
Wpisał „Zielony balonik”
Ten sam Boy któremu ciurkiem
„Słówka” płynęły pod piórkiem.

Teraz „porannym“ uwiedzion
Nie lechce już polskim śledziom.
Lecz temu nikt nie zaprzeczy,
Ze ma dużo ładnych rzeczy.
Przetłumaczył śliczne hece
I zamknął w swej „Bibliotece”.
Uwieńczony już chwały mirtem
Zajął się ze sceny flirtem.
Warto się dowiedzieć zatem
Jak Boy został literatem.

Cwierk

Obwieszczenie. Na zasadzie art. 79 ustawy z dnia 14 maja 1923 roku, o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. № 58 poz. 412) podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 15 marca 1924 r. rozesłano nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za II-gie półrocze 1923 r. od przedsiębiorstw nieobowiązanych do składania sprawozdań publicznych, osobistych zajęć przemysłowych i samodzielnych wolnych zajęć zawodowych.

Wymierzone kwoty podatku winny być wpłacone do Kasy Skarbowej we Włocławku lub do Pocztowej Kasy Oszczędności (konto № Kasa Skarbowa w Warszawie najpóźniej do dn. 15 kwietnia 1924 r.

Niewpłacone w powyższym terminie kwoty podatku, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1924 r. (Dz. U. R. P. № 16, poz. 151), ulegają podwyższeniu o pół procentu (0,5%) za każdy dzień zwłoki i zostaną, ściągnięte przymusowo wraz z karami za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie tudzież kosztami egzekucyjnymi.

Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku mogą być w myśl art. 85 powołanej ustawy wnoszone odwołania do Komisji Odwoławczej za pośrednictwem Komisji Szacunkowej do spraw podatku przemysłowego na okrąg wymiarowy (Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych we Włocławku) w terminie do dnia 15 kwietnia 1924 roku włącznie.

Wnieście odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisany terminie.

Zgodnie z postanowieniem art. 86 Ustawy prawo odwołania nie przysługuje tym płatnikom, którzy byli obowiązani w myśl art. 52, 54 i 55 Ustawy do złożenia zeznań o obrocie, zeznań tych jednak wcale nie złożyli, bądź też złożyli je po terminie.

Przewodn. Komisji
Mazurowski.

Wypowiedzenie koncesji tytoniowych. Stosownie do ustawy o monopolu tytoniowym, uchwalonej przez Sejm w maju 1922 r. Minister skarbu wydał rozporządzenie o następującej treści: Koncesje, udzielone osobom prywatnym na czas przejściowej potrzeby na prowadzenie fabrycznych przedsiębiorstw wyrobów tytoniowych, mają być wypowiedziane w ciągu 4 miesięcy, od dnia wejścia w życie tego rozporządzenia.

Do wypowiedzenia koncesji upoważniona jest dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego, która przeprowadzi: wykup maszyn, narzędzi i materiałów, służących bezpośrednio do fabrykacji wyrobów tytoniowych w myśl orzeczenia komisji szacunkowej. Rozporządzenie wzywa fabryki do przedstawienia dyrekcji monopolu w ciągu dni 14 wykazów maszyn i narzędzi, części rezerwowych, surowców, opakowań, wykazu przerobionego surowca oraz spisu robotników.

Po powodzi. Od warsz. społecznego Komitetu ratunkowego przy polskim Czerwonym Krzyżu otrzymujemy pismo następujące:

Z całego kraju nadchodzą wieści pocieszające: Już woda opada, już powódź skończona.

Wracają kmiotkowie do swych zagrod, lecz nie wszyscy mają do czego wrócić: niejeden dom zniosła woda i kra z powierzchni ziemi i właściciel nie ma gdzie głowy przytulić. Inny zastaje gołe ściany i pusty dom, bo woda wszystko doszczętnie wymy-

Nawiasem.

Wśród wielu radnych głośne, bezceremonjalne z wykrzyknikami rozmowy w czasie odczytywania protokołu z uprzedniego posiedzenia, a nawet w czasie przemówienia vice-prezesa—oto tło ogólne ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej we Włocławku.

— Na Boga! Jakże ci ludzie mogą się zrozumieć w chaosie ogólnym rozmów, uwag, śmiechu a nawet żartów. Niechżeż pewne jednostki wśród radnych pamiętają o splendorze kulturalnym na zewnątrz, by ktoś złośliwy nie przypisał jakiejś łatkii.

Znowu brak quorum.

Sprawa placu Kohna nie będzie brana pod rozwagę na posiedzeniu dzisiejszym.

Wśród radnych daje się wyczuć jakąś dziwną atmosferę w stosunku do Magistratu i Prezydenta. Sprawa pertraktacji o plac Kohna z zamianą na plac miejski przy ul. św. Antoniego dolewa oliwy do większego rozpalenia umysłów i złośliwych uwag pod adresem Magistratu.

Opinia radnych: nie dawać żydowi placu miejskiego, w zamian za plac nad Zgłowiączką — są inne sposoby zdobycia tego placu na użytek powszechny.

Albo: poco żyd ma robić kokosowy interes, — miasto może mu ten plac odebrać; niech żyd choć raz zrobi małą ofiarę na rzecz ogółu, niech tyle nie zarobi, co chce.

Chmury nad Magistratem coraz posępniejsze. Wniosek nagły. Na porządek dzienny wpływa sprawa komisji podatkowej. Niektórzy z radnych nie orientują się, czy komisja taka

już jest, czy dopiero ma być powołana do życia.

Zdania się podzieliły. Byli tacy, co utrzymywali, iż komisja już jest — chodzi tylko o nowy wybór członków. A byli i tacy, co twierdzili, że komisja taka dopiero powołana została do życia.

Przystąpiono do wyborów, choć z oburzeniem u pewnych członków. Oburzenie miało słuszną podstawę. Sprawy terminowe należy wcześniej poruszać na posiedzeniach Rady M., aby można było należycie je ocenić i uradzić. Sprawa komisji podatkowej wpłynęła zapóźno na plenum Rady Miejskiej. Naraz p. Stolcman, jako kandydata do kom. podat. proponuje Szrubsteina.

Pada wniosek, aby zarządzić przerwę, celem naradzenia się w kwestji kandydatów do wyżej przedłożonej komisji.

Przerwa.

Po przerwie wybory kartkowe.

Następnie odczytanie kartek. Padają nazwiska czterech: Gutowski, Zbrożyna — następcy: Bojańczyk i Wojciechowski.

Ale nie!

Jest jeszcze Szrubstein — jedna kartka. P. Stolcman nieco się skonfundował, że Szrubstein nie będzie śrubował gojom podatków.

Niemile uderzył mnie punkt czytanego protokołu, tem, że radny ks. Bogdański napotyka w swej pracy społecznej na trudności ze strony pewnych osób. Postępowanie tych osób idzie wbrew zasadom konstytucji. Czyżby brak poczucia demokratycznego? M. T.

Do PP. Kupców.

Ogłoszenia przedświąteczne mają wielkie znaczenie dla firm handlowych. Dobrze ułożone ogłoszenia przedświąteczne zachęcają do poczynienia zakupów w ogłaszających się firmach.

Ogłoszenia przedświąteczne przyczyniają się do zwiększenia obrotu, a zatem i zarobku.

Ja. Innemu znów w wodzie potonęły świnię, krowy, a nawet konie. I któż tym nieszczęśliwym pośpieszy z pomocą? Któż im zwróci choć część straty poniesionej? Któż im da możliwość uruchomienia warsztatów pracy? Społeczny Komitet ratunkowy przy polskim Czerwonym Krzyżu.

On żywi głodnych, przyodziewa nagic, bezdomnym dach daje ale i jego fundusze wnet się wyczerpią, a wówczas nieszczęśliwi zostaną bez pomocy. Społeczeństwo chyba na to nie pozwoli. Jak wartko i szeroko płynęła niszcząca fala, niech, jak dotychczas, tak samo wartko i szeroko płynie hojna ofiara wasza.

Stolica nie była głucha na prośby nasze — czas, aby jej śladami poszła prowincja. Pieniądże można nadsyłać do redakcji wszystkich pism, albo do polskiego Czerwonego Krzyża, conto w P. K. O. Nr. 3.762.

O zadeklarowanych zaś ofiarach w naturze należy zawiadamiać Komitet listownie, który, chcąc uniknąć kosztów przewozu, zużywać je będzie w najbliższej okolicy.

TELEGRAMY.

Prześladowanie Polaków na Litwie.

KOWNO 11.IV. (PAT.) Organ strzelców litewskich Trinitas atakuje ostro ks. biskupa Zecchini'ego, delegata papieskiego na Litwie, za to, że nie zniósł w kościele benedyktynek w Kownie, mimo usunięcia z tamtąd zakonnicek, nabożeństw w języku

polskim i zapytuje, kto upoważnił ks. biskupa Zecchini'ego do gospodarowania w ten sposób na Litwie i do popierania spraw polskich.

Bezczelność hakatystów w Bydgoszczy.

Silą otworzyli lokal Deutschumbundu opieczętowany przez władze sądowe. — Poseł organizatorem zamachu.

POZNAŃ (A.W.) „Kur. Poznań”. donosi z Bydgoszczy, że gromada Niemców hakatystów wtargnęła do opieczętowanego przez sąd lokalnego Deutschumbundu, zerwała pieczęci, poczem opanowała lokal i rozgospodarowała się w nim.

Jako inicjatora tej afery wymieniają posta że zjednoczenia niemieckiego w sejmie „pułkownika” Graebe, który namawiał do wtargnięcia do lokalu i oświadczał, że odpowiedzialność za to bierze na siebie.

Poseł polski w Paryżu.

PARYŻ 11.IV. (PAT.) Poseł polski, dr. Chłapowski, rozpoczął składanie wizyt urzędowych. Pierwszą wizytę złożył poseł dziekanowi korpusu dyplomatycznego, nuncjuszowi Ceretti'emu, a następnie kolejno składał wizyty przewodniczącemu izby deputowanych, Peretowi, i rozmaitym osobistościom ze świata dyplomatycznego oraz z ministerjum spraw zagranicznych.

Choroba Stinnesa.

PARYŻ 11.IV. PAT. Jak donoszą z Berlina, stan zdrowia Stinnesa wczoraj, w godzinach popołudniowych, był beznadziejny.

Kupuje i obchodzić ją!

Koks i Węgiel

najkorzystniej nabywać można

HURTOWNI OPALOWEJ

M. Napiórkowski

we Włocławku, ulica Kaliska 17, telefon 209.

UWAGA: Wyborowe gatunki, szybka dostawa, niskie ceny!

Spalone dzienniki.

MEDJOLAN 11.IV. (PAT.) Fa-
szyści napadli na wozy, wiozące trans-
porty dzienników „Corriere della
Sera, Avanti i Giustizia”. Wozy i cały
transport dzienników podpalono.

Orędzie b. króla greckiego.

ATENY 11.IV. (P.A.T.) B. król
grecki wystosował do narodu greckiego
orędzie, w którym protestuje
przeciwko wygnaniu go i oświadcza,
że nie zrezygnował ze swoich praw
do tronu.

Zamknięcie szkół europejskich w Turcji.

KONSTANTYNOPOL 11. IV.
Pat. Wskutek decyzji rządu w spr-
awie usunięcia emblematów religijnych
zamknięto 38 szkół cudzoziemskich,
które emblematów tych nie usunęły.
Okolo 14 tysięcy młodzieży szkolnej
pobawiono w ten sposób nauki
szkolnej.

Delegacja sowiecka w Anglii.

LONDYN, 11. IV. Pat. „Daily Mail”
dowiaduje się, że rząd angielski nie
udzieli wize na przyjazd do Anglii
członkowi delegacji handlowej dla ro-
kowań z Anglią, Litwinowi, i sekre-
tarzowi tej delegacji, Aleksandrowi
Rotstejnowi. Pismo podkreśla, że
rząd moskiewski czynił wszystkie
możliwe środki, ażeby Litwinowi i Ro-
tstejnowi tę otrzymali, jednakże Mac
Donald okazał się nieugiętym. Z tego
powodu delegacja rosyjska do roko-
wań angielsko-rosyjskich będzie w nie-
dogodnej sytuacji—zaznacza dziennik
—gdyż z pośród właściwej delegacji
tylko jeden jest członek, co władza je-
zykiem angielskim.

Niemiecki bank emisyjny

BERLIN 11.IV. P.A.T. Wolff
donosi urzędowo, iż niemiecki bank
emisyjny, założony d. 7 b. m., roz-
pocznie swe czynności w najbliższych
dniach.

KILKUWIERSZÓWKI.

× W Meksyku, pod miejscowo-
ścią Demal, zderzył się pociąg osobo-
wy z pociągiem towarowym, przyczem
40 osób zostało zabitych a 80 rannych.

× Rumuńska para królewska
przybyła do Strasburga w Alzacji. Po
uroczystym powitaniu na dworcu
głównym królestwo rumuńscy udali
się na cmentarz i złożyli tam wieniec
na cześć poległych w czasie wojny.

× Parlament angielski odroczy się
dnia 16 b. m. poczem zbierze się
dopiero po świętach. Według infor-
macji kół parlamentarnych premier
Mac Donald podczas ferij parlamen-
tarnych uda się do Francji, zabawi kilka
dni w Paryżu i odbędzie konferencję
z Poincarem.

„Tydzień Płocki”.

Najbliższy z większych sąsiadów
Włocławka, Płock, zdobył się raz
jeszcze na tygodniowy organik „de-
mokraty polskiej”. Zwiął tę chorą-
giewkę „Tygodnik Płocki”, redagowa-
ny przez p. Zygm. Maciejowskiego,
który tymczasem przeszedł w szeregi
»endeckie«.—rozwinął ją znowu „Ty-
dzień Płocki” pod redakcją p. Julji
Roykiewicz—owej, czy ówny, nie wie-
my. Wcale więc nie „nową placówkę”
objął „Tydzień”, jak on sam mówi
w odezwie do czytelników, lecz tylko,
przez pewien czas, osieroconą.

Jak widać z jego pierwszych nu-
merów, nie odpowiada on też zadani-
u, które przed sobą postawił: być
bezpартyną przeciwagą „jednostron-
ności” prawicowej, reprezentowanej
w Płocku przez „Dziennik Płocki”.
Wbrew swoim własnym zapewnieniom,
„Tydzień” znaczy widnokreśli płockie
partijnymi słupami ideologii lewicowej,
co, zamiast oświetlać stosunki poli-
tyczne, społeczne i gospodarcze dru-
gostronnie, zatem pożytecznie, przy-
czyniać się może i będzie tylko do
podniecania złych ogniów partijnictwa,
w którym celuje lewica.

Wskazemy choćby na dwa słu-
py partyjne, białe przez „Tydzień”
na gruncie płockim. Zowią się one:
Demokracja i Reakcja.

Przepraszam! Czy niema Demo-
kracji Chrześcijańskiej? Jeśli jest, to
już nie może być Demokracją tak na
czysto, bez bliższego jej określenia.
Jeżeli zaś Demokracja, rzekomo na
czysto, przeciwstawia się Chrześcijań-
skiej, to może ona być tylko żydow-
ską. Darmo nazywać ją „polską”, gdy
ona jest z natury międzynarodową, jak
i Chrześcijańska. Tylko gdy Chrześci-
jańska może być wszędzie narodowa,
to żydowska jest wszędzie... żydow-
ską. Polskość jest dla niej tylko
listkiem figowym, okrywającym wsty-
dliwe obrzezanie.

Jakoż „Tydzień” występuje prze-
ciw „nietolerancji rasowej”, jak zo-
wie dyskretnie antyjudajizm, a milczy
o antygoizmie, że zastosujemy tu no-
menklaturę, zaproponowaną przez ks.
prof. Kruszwńskiego.

Czy stąd daleko do uchwały dru-
giego zjazdu partii komunistycznej
Polski, żądającej, aby proletariats pol-
ski żądał zniesienia wszelkich ogra-
niczeń dla żydów w administracji, są-
downictwie i szkolnictwie, t. j., aby
polacy szli, jak barany, do rytualnej
rzeźni żydowsko-bolszewickiej?

A Reakcja? Nie plwajcie na nią
wy, którzyście istotnymi jej przedsta-
wicielami! Poznając ją wreszcie po
jej dojrzałych owocach w Bolszewii!

Literacko „Tydzień” jest błądy,
bledziutki. Zdrowych rumieńców nie
dostanie on nigdy. Może dostawać
tylko suchotniczych wypieków, póki
nie zemrze, jak jego poprzednicy na
bruku płockim.

X. Charszewski.

Urzędowe notowania ziemiopłodów codziennie

zaraz po zamknięciu Giełdy Poznańskiej o godz. 1-ej po poł. i Warszawskiej
o godz. 3-ej po poł. otrzymać można w Ekspozyturze Agencji Wschodniej w Wło-
cławku

CENTRALNE BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

Ul. Kościuszki 1. L. MAKOWSKIEGO Telefon 195.

Tamże prenumerować można Codzienne Wiadomości Ekonomiczne.

Na Powodzian.

Do Czerwonego Krzyża wpłynęły dotychczas następujące ofiary.

Dyr. Jan Przedpelski mk.	10.000.000	Ze zbiórki przy	
Dr. Marja Mikla- szewska	10.000.000	kościelne św. Jana	mk. 24310.000
Prok. Dr. K. Łep- kowski	10.000.000	Ze zbiórki przy	
Dyr. Alfons Stain	10.000.000	klasztorze	62.400.000
Z Redakcji „Słowa Kujawskiego”	125.000.000	Z listy Nr. 2	337.000.000
P. Gracjan Strzy- żewski z Kłobi	25.000.000	Kujaw. Tow. Handl. »Lech«	100.000.000
Bank Kujawski	50.000.000	P. Mańke	6.000.000
Bank Kredytowy	110.000.000	P. Michałowie Górcy ze Świerczyna	50.000.000
Czytelnicy »Expressu«	50.000.000	Syndykat Rolniczy (w naturaljach)	48.000.000
Gimnazjum im. M. Ko- nopnickiej	237.000.000	Centrala Rolników (w naturaljach)	48.000.000
P. Marja Kretkowska z Baruchowa	50.000.000	P. Marja Krzymuska z Falborza (w natur.)	36.000.000
P. Feliks Brochocki z Zagajewic	100.000.000	P. Marja Kretkowska z Grodna (w natur.)	40.000.000
Ze zbiórki przy Katedrze	143.530.000		

Za Komitet
Prez. Anna Boyé.

Uświadomienie robotnika polskiego.

Robotnik polski zaczyna już rozu-
mieć, jaki ustrój konstytucyjny powi-
nien być w państwie polskim. Ten,
co dawniej nie wiedział co to Sejm,
jaka jest konstytucja w Polsce, dziś
nie tylko orientuje się w polityce,
ale i przewaźnie, zdaje sobie dosko-
nałe sprawę, co jest potrzebne Polsce
i jej ludowi. Widzi on doskonale,
że wielka ilość stronnictw partyjnych
oraz ich walki i starcia nie przycy-
niają dobra ojczyźnie naszej i nam
robotnikom. Najgorsi wrogowie nasi,
od czasu powstania państwa polskiego,
bolszewicy komuniści i im podobni
starają się wmówić w robotnika, że
w Rosji naprawdę ma on dobrze, że
wyróżnawszy burżuazję, rządzi sam, tak,
aby miał jak najlepiej. Próznie wy-
siłki wrogów naszych! Niech o so-
wieckiej Polsce nie marzą! Mało
mamy robotników czerwonych prze-
wrotowców i zdrajców Polski, otuma-
nionych zwodniczymi obrazami, którzy
chcą wyrzucić ład i porządek.

My jednak, uświadomieni robot-
nicy, dążąc do dobra ojczyzny i na-
szego, nie chcemy już słuchać war-
cholskich agitacji a pragniemy stać
na straży dobra państwowego i od-
pierać wszystkie zakusy żydowsko-
komunistyczne dotąd, aż ich nie prze-
lamamy.

Karol Kasia, robotnik.

Kącik humorystyczny.

W całych Niemczech obiega na-
stępujący wierszyk żartobliwy, świad-
czący o panujących tam nastrojach
przeciwżydowskich, zwanych przez ży-
dów »psychozą« antysemitką:

O Panie, zesłaj nam nowego znów Mojżesza!
Niech spótywnawców swych ze wszystkich
ziem porzesa
i poprowadzi ich w kraj ojcom obiecany.
Spraw też, by morze znów swe wody roz-
dzieliło:

a kiedy staną w ślip wysokie wodne ściany
i między nie ten lud się wtoczy zwartą bryłą,
o Panie, wtedy zsuń z powrotem wodne wały,
a spokój przez ten cud narody będą miały!
Przełożył Charia.

Zgubiono portfel we wsi Rudniki gm.
Mazewo z dowodami osobistymi za-
wierającymi książkę wojskową na imię
Wincentego Tadeusika, wydaną przez
P. K. U. Kutno, świadectwo kowalskie
oraz 1.000.000 mk. Znalazca zechce
oddać do polojki.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego działu B
sądu okręgowego we Włocławku w
dniu 10 grudnia 1923 r. pod № 45 przy
firmie: „Zakłady Ceramiczne” „Ru-
maki” Spółka Akcyjna, wciągnięto co
następuje:

»Całkowicie wpłacony kapitał za-
kładowy wynosi dwieście siedemdzie-
siąt milionów marek (270.000.000)
przez wypuszczenie 27.000 szt. akcji
imiennych po 5000 mk. każda 1-ej
emisji i 27.000 szt. akcji po 5.000
mk. każda 11-ej emisji 11-ga emisja
akcji wypuszczona została na zasa-
dzie postanowienia Ministrów Prze-
mysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia
8 lutego 1923 r. wydrukowanego w
»Monitorze polskim« z dnia 12 maja
1923 r. na Nr. 106.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Art et Décoration — Paryż 1924 r. ze-
szty I, II do nabycia w Biurze dzienni-
ków L. Makowskiego.

Dom z ziemią ogródkiem lub bez, mo-
żliwie za miastem kupię, Wesołowski
Włocławek Łęgska 73.

Dom: Redecz Wielki poczta Lubraniec po-
trebuje od zaraz lokaja na ordynarję.
Reflektanci z długoletnimi świadectwami
zgłaszać się mogą.

Kursy walut za 1 kwartał 1924, 1923,
1922, 1921, 1920, 1919, notowanych na
giełdzie warszawskiej, wyd. Agencji Wschod-
niej do nabycia w biurze dzienników L. Ma-
kowskiego, Kościuszki 1, Telef. 195.

Poważne przedsiębiorstwo handlowe poszu-
kuje ubikacji na biuro, ewentualnie
także plac i śpichlerz, oferty pod »wynagro-
dzenie« do biura ogłoszeń Makowskiego,
Kościuszki 1.

Przyjmę posadę nauczycielki do dzieci
dworskich na folwarku. Mam małą pen-
sję. Adres: Rarańcza poczta Piotrków Ku-
jawski.

Sprzedaję towarów wełnianych i zakład kra-
wiecki T. TOMCZAK, Włocławek, Cygan-
ka 16 poleca towary na sezon wiosenny i let-
ni w najlepszych gatunkach krajowych i za-
granicznych. Wykonanie robót solidne. Ceny
przystępne.

Czytelników „Słowa Kujaw-
skiego” prosimy o nadsyłanie
korespondencji z każdego zakątka
z opisem wszystkiego, co się tam
dzieje, nie pomijając krzywd
i nadużyć, przeciwko czemu sta-
wać będziemy z całą stanowczo-
ścią.